

Moje duchowe pisanie jest adoracją Najświętszego

Moje duchowe pisanie jest adoracją **Najświętszego**, który jest Opoką całej ludzkości, dlatego też w pokorze, miłości i prawdzie przekazuję swoje mistyczne życie na tle obecnej epoki, w której przyszło mi żyć, gdzie decydenci bezprawia skrywają prawdę, manipulują społeczeństwem, jak i pozorują bezpieczeństwo narodów oraz jawnie rezygnują z wolności Bożej. Jestem mocna w Chrystusie z woli którego zaangażowałam się w sprawy Kościoła i świata, dlatego też jako mistyczna córka Jego zawsze słucham tylko Jego, także zawsze dążę do tego, co jest w Niebie. Święty i nieśmiertelny Wszechmocny tak bardzo ubogaca moje szare, ziemskie życie, że dusza ma nie może doczekać się tej chwili, kiedy będzie wyzwolona z więzów śmierci, aby móc przebywać już na całą wieczność w Źródle Wody Życia Wiecznego. Ojciec Niebieski napełnia duszę mą obecnością i miłością Swą, także ona czuje się jakby była w Przedsionku Nieba, ale przecież, gdy ona jest w ciele, to ona nie może poić się bez przerwy odrobiną wiecznej szczęśliwości Jego, bo to jest dla niej za mało, dlatego też ona usilnie prosi Go, aby On ulitował się nad jej tęsknotą za Nim i zabrał ją już do Siebie, ale na całą wieczność. Dusza moja podczas snu dosyć często opuszcza ciało w Panu swym, także ona w zaświatach Najwyższego poznaje tajemnice Jego i raduje się z tej duchowej, wiekuistej szczęśliwości, a gdy ona powraca do ciała swego, to te powroty dobijają ją, bo ona ma już dosyć tej fikcyjnej rzeczywistości, gdzie ludzie słuchają jedynie innowierców i żyją w niewoli grzechów oraz dążą do tego co na ziemi.

Do drogocennych chwil życia mego zaliczam nie tylko drogocenne łaski Oblubieńca Niebieskiego, który w sposób niewymowny karmi duszę mą, ale również pisanie w Imię Jego, co jest przeobrzymim darem Jego, bo dzięki modlitewnemu pisaniu zanurzona jestem nie tylko duszą, ale i całym swym jestestwem w Bóstwie Ukochanego. Czasami tak bywa, że w nocy budzę się i pod wpływem **Ducha Świętego** przekazuję natchnienia Jego, które same nigdy nie przyszłyby mi na głowy czyli piszę w transie ekstatycznym, podczas którego dusza ma złączona jest z Bogiem, a rozum odbiera wszystko w Bogu, i wówczas są to najlepiej napisane moje zdania.

Jeżeli jestem w transie ekstatycznym, to w samotni swej piszę bardzo szybko i boję się przerwać chociażby na chwilę, bo wiem w Bogu, że straciłabym łaskę Jego, i podczas tego upojnego pisania czuję, że **Boski Mistrz** steruje ręką mą, a poza tym dusza ma dogłębnie przepojona jest Bogiem, także do maksimum skoncentrowana jestem na pisaniu, bo przecież poprzez te pisane słowa wysławiam Trójjedynego Boga, którego w tym samym czasie dusza ma kontempluje w twierdzy swej poprzez te pisane słowa me. To moje pisanie w Imię Chrystusa, to nie jest nic innego, jak tylko spełnianie przesłodkiego i wyraźnego polecenia Nieskończonego, który wielokrotnie nakazywał mi, abym pisała o swoim mistycznym życiu aż do samej śmierci swej.

Kiedy piszę o niesamowitych cierpieniach dusz potępionych, to bardzo dokładnie mam wyryte w pamięci swej obrazy piekła, gdyż dusza ma setki razy widziała te przerażające

obrazy oczyma swymi, gdy podczas mistycznych nocy na czas określony opuszczała ona w Bogu ciało, także ona jest żywym świadkiem tych wiecznych potworności, które otrzymały dusze za sprawą najwyższego Sprawiedliwego, który za ich ziemskiego żywota nie był brany pod uwagę, a nawet wyśmiewany, także otrzymały one to, na co zasłużyły sobie życiem. Natomiast kiedy piszę o tak g ł ę b o k i c h sprawach Bożych, to mam przed sobą obraz dokładnie wryty, także mam wielką łatwość w przekazywaniu tak trudnych, duchowych spraw Bożych, które realnie istnieją za zasłoną progu śmiertelnego, bo przecież dusza ma w Bogu ciągle przebywa tam, kiedy w mistycznych nocach opuści w Panu swym cielesne więzienie swe, dlatego też staram się językiem misterialnym, który jest tak bardzo ograniczony przekazać nadprzyrodzone sprawy w sposób jak najbardziej czytelny, bo przecież one nie podlegają żadnym formom, a poza tym żaden śmiertelnik nie ma tam dostępu.

Moje pisanie w Imię **Stwórcy**, to są jedne z najdrogocenniejszych chwil mojego życia, bo przecież ten czas poświęcam Mu, i w tym czasie w szczególny sposób On obcuje ze mną, bo przecież cała jestem zanurzona w miłosnym Bóstwie Jego, także pogrążona w tej pisemnej modlitwie przekazuję duchowości Jego na Chwałę Jego. Gdy piszę Bogiem, to dusza ma tonie w Panu swym, ale duch duszy mej odbiera natchnienia Jego, także poprzez umysł swój w powiązaniu zakodowanymi w pamięci łaskami Jego przekazuję swoje duchowe życie, aby poprzez moje mistyczne książki zagubione i samotne dusze " doznały pocieszenia i nabrały odwagi, aby obcować z ukochanym Sternikiem Niebieskim ", jak to też mawiała Święta Faustyna Kowalska.

Duchowe teksty zawsze bardzo pewnie piszę w Panu swym, natomiast jeżeli czegoś nie jestem pewna, to piszę o tym, ale bywa bardzo często i tak, że daną łaskę opisuję bardzo ogólnie i nie potrafię przekazać np. niepojęcie przesłodkich jasności nad jasnościami czy też błogich ciemności, co zresztą jest niemożliwe do przekazania ludzkim językiem, żebym nie wiem jak starała się. Przekazanie tajemnych spraw Bożych nie mieszczących się w formach i pojęciach, które zaczynają się za zasłoną progu śmiertelnego nikt nie przekaże, bo to wszystko jest nieopisywalne, ale zawsze prosiłam Boskiego Oblubieńca, abym chociaż w zarysach nakreśliła tę niepojętą sferę Jego, w której tak często dusza ma lewituje w Nim. Pragnęłabym ciągle pisać o uwielbieniu niepojętego **Słowa Wcielonego**, który wielokrotnie rozradowuje duszę mą Sobą, aby przedłużyć te przebłogie chwile, które nasiąknięte są słodyczą kochania, ale brakuje mi słów, aby wysłowić te wonności z mistycznego ogrodu, który pochodzi z Nieba.

Podczas pisania jestem złączona z Boskim Oblubieńcem, który dosyć często pobudza mnie do pisania nie tylko spraw duchowych, ale i doczesnych przez które uświęcamy się, dlatego też do umysłu mego wciskają się nieustannie myśli Pana mego, które nie chciałabym pominąć, aby nie zawalić Dzieła Jego, które przecież jest wykonywane na Chwałę Jego. Na mojej duchowej drodze czasami ustawałam z braku sił Bożych, ale i tak Dzieło Boże, które prowadzę w Imię Chrystusa doprowadziłam do szczęśliwego końca, o czym Odkupiciel wielokrotnie zapewniał duszę mą, a moja rola ogranicza się jedynie tylko do pisania i to wszystko czyli prawie nic nie robię. Jak wynika z duchowego pisania mego

w Imię Niebieskiego Oblubieńca mego, że ja modlę się do Niego przede wszystkim poprzez to Dzieło Jego, które odwiecznie było zaplanowane na duszę mą, bo ono całe nasiąknięte jest modlitwą, która za sprawą Ducha Świętego płynie z głębi serca mego i duszy mej.

Z woli **Trójjedynego Boga** przekazuję swoją drogę doskonałości wraz z jasno formułowanymi racjami o prawdach Bożych, także wszystko jest zgodne ze świętymi prawdami dogmatów Bożych i mimo, że przekazuję wiele spraw Bożych, które mieszczą się w pozaziemskim wymiarze, ale w sposób czytelny na Chwałę Niebios. Całe moje odwieczne powołanie przekazywane jest pod kątem wieczności, aby wszystkie dusze pobudzić do wzniosłej, wiecznej światłości Chrystusa, do głębszego życia w Chrystusie, który kocha nas wszystkich niepojętą, niebiańską miłością Swą.

Powoli dobijam do brzegu morza ziemskiego, gdzie dusza moja przesiądzie się na mistyczny statek **Morza Wiecznego** i tam będzie ona pływała w miłosnym ukojeniu w Oblubieńcu swym we wszystkich sferach słodkiego Nieba. ✨ Pojęcia mistyczne tłumaczy się zupełnie inaczej jak nasze zwykłe rozumowanie, i pisząc o **Morzach Wiecznych** mam na myśli wszystkie niewidzialne sfery wiecznej szczęśliwości, gdzie dusze zbawione lewitują tam w Bogu, a nie płyną, bo przecież wiadomo, że w świecie duchowym nie ma wody i wszystko tam jest niematerialne.

Tak szczerze mówiąc każda dusza już za życia płynie na mistycznym Statku Bożym do Portu Zbawienia, i im ona nabiera coraz to doskonalszych cech i zbliża się do szczytu Góry Doskonałości, to ten statek duchowy również coraz bardziej wzmacnia się poprzez nią, także wraz z nią staje się on coraz bardziej odporny na najprzeróżniejsze burze, aż w końcu przekształca się on w kamienny Statek czyli jest on **Skalą Bożą**, którą nikt nie ruszy, ani też nie zniszczy. Natomiast dusze zmysłowe już za życia płyną na diabelskim statku, który prowadzi do portu potępienia, także on mięknie i rozpada się z każdym dniem, aż w końcu zamienia się w piasek, który opada na dno i nie ma po nim żadnego śladu, i w tym momencie dusze zaczynają swój żywot wieczny, ale w piekle.

O swoim mistycznym życiu piszę tylko dlatego, że nakazał mi najmiłosierniejszy **Ojciec Niebieski**, którego kocham nade wszystko, bo przecież On jest Źródłem Najwyższej Prawdy i to co dusza ma widzi, doznaje i kontempluje, gdy na czas tymczasowy przekroczy ona próg śmiertelności, to przecież nie jest to dla wchłonięcia przez zwykłych śmiertelników, bo to, że dusza ma tak doskonale pojmuje nad wyraz niepojęte sprawy nadprzyrodzonego świata, to nie jest żadna jej zasługa, bo wiadomo, że w mistycznych nocach musi być ona przebóstwiona w Samego Boga, i dlatego też rozumie ona tajemnice Jego rozumem Jego, a kiedy zza świata wchodzi ona w Bogu do ciała, to wszystko przekazuje do pamięci mej, a ja z kolei piszę o umiłowanych prawdach **Królestwa Niebieskiego**.

W swoim odwiecznym powołaniu oddana jestem tylko Panu swemu, bo przecież tylko On jedyny powołał mnie do duchowego Dzieła Swego, także z nikim nie mogę

podzielić się niepojętościami Jego, jakie doświadcza dusza moja, jedynie tylko pisałam do duchowieństwa, aby mógł rozpocząć się proces badawczy tego niezwykłego Dzieła Bożego, jakiego zresztą nie było w historii całego zniewolonego świata. Skoro Boski Oblubieniec wielokrotnie nakazywał mi pisać w Imię Swe, to przecież z góry było wiadome, że da mi dużo niepojętych łask Swych, o czym wówczas nie myślałam, ani też nie przewidziałam, że aż w takie nieskończoności będzie w Nim wprowadzana dusza ma. Nad wyraz miłośnie pisze się mi w **Kapłanie Niebieskim**, bo przecież wówczas cała dusza ma, jak i serce me odpoczywają w Nim, także nie mogę wprost podziękować się Umiłowanemu, że tak bardzo karmi mnie w Sobie łaskami Swymi. Niezmiernie dziękuję Słowu Wcielonemu, że jako wewnętrzna karmelitanka w pustelni swej o złagodzonych regułach Karmelu kontynuuję duchowe Dzieło Jego, które uderza w indoktrynację laicyzmu, kapitalizmu, komunizmu, islamu, ... , lewaków i liberałów, gdzie brak jest wolności religijnej, i gdzie nie przestrzegane są prawa Boże.

☛ W swoich duchowych książkach niejednokrotnie wychwalam Pana swego słowami swymi czyli pisałam pieśń uwielbienia dla Niego, natomiast innym razem opisywałam łaski, które wkroczyły w moją doczesność albo też przekazywałam swoje przejściowe udręki i śmiertelne grzechy świata, które rozdzierają serce, jak i duszę mą. W swoich duchowych książkach przekazywałam nie tylko swoje mistyczne przeżycia czy też ważniejsze bolączki dnia codziennego, ale również informowałam o stanie zaawansowania Dzieła Bożego, które na stałe wbudowane jest w moją drogę krzyżową, która duszę mą prowadzi do życia wiecznego. Z pomocą **Wszechmocnego** przekazałam swoją drogę doskonałości, która tak bardzo urodzajna jest w łaski Jego, jak i też najprzeróżniejsze przeciwności, które w sposób niewypowiedziany wzmacniały duszę mą w Nim, dlatego też z łatwością pisało się mi w Nim tym bardziej, że Święty Duch Jego zawsze natchnął mnie, co mam pisać dla dobra owiec Jego, które tak bardzo spragnione są niepojętej nadprzyrodzoności.

Gdybym pisała jedynie o samych rozkoszach i łaskach, jakie spotykają duszę moją od **Słowa Wcielonego**, to na pewno czułabym się jak w Przedśionku Nieba, ale skoro na rozkaz Najświętszego miałam przekazywać całą moją drogę duchową, to przecież wiadomo, że od czasu do czasu musiałam wejść w ten zniewolony świat, gdzie obłuda, oszustwa, i degradacja ludzi są tak bardzo nagłaśniane przez lewicowo - liberalne media, które zawsze mówią to, co chcą powiedzieć na swoją korzyść oraz kneblują usta niepoprawnym politycznie bliźnim. Przyszło mi żyć, a nawet i opisywać dyktatorską demokrację całego świata, która na potęgę poświadcza nieprawdę, ośmiesza i niszczy niewygodnych ludzi promując cywilizację kłamstwa i śmierci, dla której nie ma miejsca dla Wszechpotężnego Władcy, który stworzył cały Wszechświat, jak i wszystkie dzieci Swe, i który posłał Syna Swego Jednorodzonego Jezusa Chrystusa, aby odkupił i zbawił cały świat, jak to podaje nam Pismo Święte.

Mimo, że jestem chora (☼ niektóre choroby są już nieuleczalne) i **tych chorób to mam aż 12**, także w każdej sekundzie coś mnie boli, ale jestem niezmiernie mocna duchem i dożyłam tej chwili, że ukończyłam pisać Dzieło najukochańszego Pana swego, co oczywiście równoznaczne jest z tym, że dojrzałam w Boskim Oblubieńcu do swojej nadprzyrodzonej

misji i gotowa jestem przeciwstawić się całemu zniewolonemu światu, który nadużywa prawa, na zawołanie preparuje fałszywe oskarżenia, wydaje też barbarzyńskie wyroki lub orzeczenia, aby tylko zniszczyć niewygodne osoby, a poza tym nagminnie przymyka oczy na mordy chrześcijan, jak i dzieciobójstwa w aborcyjnych rzeźniach.

Całe duchowe Dzieło **Nieśmiertelnego** z każdą duchową wysyłką do duchowieństwa było coraz bardziej dopracowane w Nim poprzez korekty i lepsze też zestawienie znaków czasów w jednej całości, aby wszyscy wiedzieli, że wszystko układa się w jedną mistyczną całość, której w żaden sposób nie da się obalić. Wraz z udoskonalaniem duchowego Dzieła Niebios była również udoskonalana dusza ma w Panu naszym poprzez wewnętrzne cierpienia duchowe, aby tym głębiej mógł Umiłowany wlać łaski Swe, a ponieważ jak już wcześniej wspomniałam osiągnęłam pełną dojrzałość w Bogu jaka była przewidziana w tym życiu na nędzną duszę ma, to obecnie na przesłodka r o z k a z N a j ś w i ę t s z e g o ponownie odezwałam się na mojej stronie internetowej, aby pobudzić duchowieństwo do działania w sprawie nadprzyrodzonej misji mej, która będzie trwała do ostatniego tchnienia mego na tym nieludzkim grzesznym padole.

✝ Wszystkie moje mistyczne książki pisane na rozkaz Słowa Wcielonego przedstawiają świadectwo mojego duchowego życia i pisane są w Bogu w takiej formie, jakbym spowiadała się przed Samym Ojcem Świętym, także w najszczerzym duchu Bożym przekazałam swoją duchową drogę, która duszę ma prowadzi w umiłowane dłonie Zbawiciela. Jak czyta się moje duchowe teksty napisane w Panu naszym dotyczące niepojętych spraw Jego, które zaczynają się za progiem wiecznej śmiertelności, to już jasno wynika, że to muszą być niezwykle uduchowieni i doświadczeni kapłani, którzy z urzędu watykańskiego tj. z Kongregacji Nauki Wiary w przyszłości będą powołani do wnikliwego przestudiowania duchowych książek mych, gdy już rozpocznie się proces badawczy nadprzyrodzonej misji mej.

Moje duchowe książki napisane w Chrystusie, które skierowane są do całego zdemoralizowanego świata po śmierci mej mają być tak wydane, jak są napisane (☼poprawić jedynie błędy literowe, jeżeli takie się znajdą), bo to jest Dzieło Boskie i nie można czegoś niewygodnego wyrzucać czy też zmieniać, aby przypodobać się komukolwiek, co może iść z nowoczesnymi trendami obecnej cywilizacji kłamstwa i śmierci, bo wówczas obraz byłby zamazany i prowadziłby do nieprzeniknionych ciemności, w których przebywają dusze potępione. W dziełach ludzkich są jakieś normy i trzeba przestrzegać je, a nawet dostosować się do nich, aby coś zostało wydrukowane, ale nigdy w Dziełach Boskich, których jedynym doradcą jest **Boski Nauczyciel**, który wie jak trafić do wszystkich grzesznych owiec Swych, które nie znają miłości, ani też sprawiedliwości Jego, a ponadto bojaźni Jego nie ma też przed ich oczyma (Rz 3, 18).

Dzieło Mistrza Niebieskiego, w którym tak bardzo dusza ma jest rozmiłowana nad wyraz dokładnie w Bogu opracowałam, aby kompetentne duchowieństwo po głębokim przestudiowaniu moich mistycznych książek uwierzyło w moją nadprzyrodzoną misję, która skierowana jest dla całej ludzkości i wszystkich następnych pokoleń. W duchowych książkach

mych podam trochę faktów z mistycznego życia mego dotyczące spotkań duszy mej z Boskim Oblubieńcem, gdy podczas snu **była ona w Nim poza czasoprzestrzenią** czy też **słyszalne słowa Ukochanego w twierdzy duszy mej**, gdy ona była w ciele. Tak szczerze mówiąc trzeba zapoznać się z moimi duchowymi książkami i to w całości, żeby dyskutować i zrozumieć tajemne tajemnice Boże, a czytając moje duchowe życie czytelnicy wejdą w miłosny świat, także udzieli się im duchowość Pana naszego.

Udręki jak i rozkosze Pana mego niejednokrotnie dosięgają natury, jak i duszy mej, także ciągle jestem chłostana falami duchowego morza, które tak bardzo wkroczyło w moją mistyczną drogę, na której na polecenie Wszechpotężnego w swoich duchowych książkach czasami wracałam do piekła, aby wątpiących utwierdzić w przekonaniu o realnym istnieniu **d i a b ł a**, którego dusza ma widziała dziesiątki razy, i jak widać, że on będzie towarzyszył mi aż do samej śmierci mej, co zapewnił mnie **Ojciec Przedwieczny**, ale dziękuję Mu, że był tak miłosierny, że będę też miała kontakt z najukochańszym Synem Jego **Jezusem Chrystusem**, który zawsze obroni duszą mą, jak i Dzieło Swe od szatańskich szponów.

Te moje mistyczne książki odpowiadają potrzebom czasu i uderzają w fałszywych humanistów, dyktatorów medialnych i we wszystkich poleczników zła, aby ostrzec ich przed wiecznym potępieniem, także one oślepią i sparaliżują wrogów Boga, którzy opętani są przez **d i a b ł a** i robią wszystko, aby świat stał się ateistyczny, dlatego też za nic mają poszanowanie wolności religijnej każdego człowieka otumaniając społeczeństwo robiąc to, na co mają ochotę, a niewygodnych ludzi zastraszają lub też świadomie zabijają tak, jak poczęte niechciane dzieci.

Moje pisanie w Imię Boga, jak i moje wewnętrzne modlitwy są jakby mistyczną pieśnią skierowaną do Ukochanego, i w tym miłosnym adorowaniu Nieskończonego nawiązana jest wielka więź między duszą mą a Stwórcą, który doskonale słyszy mnie, i bywa i tak, że jestem tak bardzo zatopiona w Bogu, że przez moment odłączę się od tej zdeprawowanej demokracji z pominięciem praw Bożych, która kompletnie nic nie może zaoferować upadłemu światu, jedynie tylko bezsens oparty na piasku, który pograżył ludzkość w niesamowitym diabelskim kotle. Z moich duchowych wypisek jasno wynika, że **Pasterz Niebieski** obdarzył mnie pełnią życia Swego, także On zawsze wspomaga mnie na drodze zbawienia, która przecież oparta jest o bezpieczne i szczęśliwe dekalogi Jego, których przestrzeganie gwarantuje całkowite zjednoczenie naszych dusz z Umiłowanym, który nigdy nas nie zawiedzie, dlatego też niestrudzenie i wytrwale kontynuuję testament Jego względem duszy mej, a pojawiające się trudności nigdy mnie nie zniechęcą.

W mojej drodze krzyżowej, na której to **c i e r p i e n i e** wpisane jest w szczególny sposób życie me nabrało pełnego sensu, kiedy zaczęłam pisać o moim duchowym życiu według słodkiego rozkazu najukochańszego Zbawiciela, który pozwolił duszy mej wejść w Swoje nieskończone niepojętości i trwać jej chociaż krótkotrwale w wiecznym miłowaniu Jego, które jest rozkoszą nad rozkoszami i zupełnie jest obce dla każdego śmiertelnika, bo to jest zarezerwowane jedynie dla dusz, które opuściły w Ukochanym

powłokę cielesną na całą wiekiustą wieczność. Gdy dusza ma zanurzona była w głębinach Boga, to z łatwością odczytywała ona w Nim niepojęte sprawy Jego i niejednokrotnie była pewna, że zostanie już wiecznie w tej Boskiej Istności niepojętej wieczności w trynitarnym życiu Boga, i gdy ona wracała do swoich cielesnych, tymczasowych krat, to byłam bardzo zmartwiona, że jeszcze muszę żyć, tzn., że nie wypełniła się we mnie całkowita wola Boża.

Na swojej duchowej drodze wysławiam Boskiego Oblubieńca za tyle niepojętych darów dla całej grzesznej ludzkości, oraz i za to, że dusza ma mogła z woli Jego chociaż odrobinę przebywać w nieprzemijającej światłości Jego, która jest mądrością niepojętej wieczności Jego, dzięki czemu mogłam napisać aż tak wiele duchowych książek w Nim, w których przekazałam swoją drogę krzyżową, która po schodach mistycznych prowadzi duszę mą do Niego, do wiecznych jej zaślubin z Nim w miłosnej Ojczyźnie Jego. Poprzez moje mistyczne książki pragnę, aby umiłowany **Jezus Chrystus** był bardziej znany oraz pragnę pomóc Mu, aby jak najwięcej dusz mógł zbawić, a ponadto protestuję na skandaliczne zachowania zbłąkanych owiec Bożych, które zwodzone mistrzem zwodzenia szatanem podają zafałszowaną prawdę i wprowadzają spokój za pomocą środków nuklearnych oraz promują dekalogi świeckie pozbawione Boga.

Do tego zdemoralizowanego świata, który nie chce przyjąć mądrości Pana naszego, to trzeba mówić miłosnymi słowami Pana naszego i **to na pierwszej linii frontu**, i ja jako najwiarygodniejszy świadek Chrystusa zostałam do tego uzdolniona, bo otrzymałam dar wnikliwego wchodzenia w wynaturzone dusze oraz dar pisania, bo przecież piszę Samym Bogiem i najlepiej czuję się w pisaniu spraw niesamowicie trudnych i niejednokrotnie beznadziejnych. Natomiast jeżeli chodzi o opisywanie niepojętości Niebios, które nie podlegają formom, ani też pojęciom, to mam wielką słodycz i wówczas odpoczywam w Ukochanym mimo, że to trudniej pisze się mi, bo przecież to jest nieopisywalne. Pisząc w Imię Boga z łatwością pokonuję wszelkie bariery w Nim, bo On prowadzi mnie w Sobie, aby mógł być wydany plon Jego w pełni czasu, która jest wyznaczona przez Niego.

Przez te moje ziemskie cierpienia bardzo często uwaga moja jest podzielona na **dwa przeciwstawne światy**, i przeważnie piszę to, gdzie przechylona jest mistyczna szala wagi, bo jeżeli zbyt bardzo ciepło, to wówczas piszę o grzesznym świecie, natomiast jeżeli dusza ma raduje się Bogiem, to wówczas piszę o niepojętych sprawach Bożych dla ratowania zatwardziałyich dusz, które nie dopuszczają do siebie istnienie życia duchowego, które przecież już jest wewnątrz nas wszystkich. Moje niezmiernie bogate życie wewnętrzne niesamowicie wzrosło po śmierci Świętego Jana Pawła II - go, za pontyfikatu którego w wielkim ukryciu prowadziłam duchowe Dzieło Niebios, także wiele mam do przekazania całemu zdeprawowanemu światu na temat duchowego życia, które przekazałam w tak licznych duchowych książkach i listach skierowanych do duchowieństwa. Z woli Wszechmocnego jako teolog samouk w swoich duchowych książkach, które przedstawiają moją drogę doskonałości do wiekiustego portu zbawienia poruszyłam w Bogu wiele zagadnień teologicznych, które związane są z moją drogą świętości, aby wczytanie się w misterialne sprawy miłosiernego

Pana naszego każdego czytającego mogła olśnić światłość z Nieba, która jest największą mądrością i miłością.

☛ Gdy Dzieło Pana naszego, które w wierności, pokorze i jedności prowadzę w Nim wyjdzie, ale ze strony Watykanu na światło dzienne obecnej sodomii, to będzie to olbrzymi szok dla wszystkich “geniuszy nowoczesnego świata”, którzy przez nieprawości swe nakładają obłudne pęta (Rz 1, 18) dla całej ludzkości, dlatego też ci bezbożnicy, którzy są jak morze wzburzone, które nie może uciszyć się, i którego fale wyrzucają muł i błoto (Iz 57, 20) będą robić wszystko, aby zniszczyć je i jako wojujący faryzeusze wpadną w sidła oraz w dół, który dla mnie przygotowali (Syr 27, 26) czyli w wieczną zagładę.

Kiedy **Stolica Piotrowa** zapozna się z całym moim odwiecznym powołaniem i zapadnie ostateczny werdykt Ojca Świętego, to upłynie jeszcze kilkanaście lat albo i parę wieków tym bardziej, że przez **14 lat** non - stop ignorowane są moje duchowe przesyłki do Biskupa Rzymu i Następcy Świętego Piotra. Pełnia Dzieła Bożego, które w Bogu prowadzę przypada na obecne zdemoralizowane czasy, także nie mogę być zdana na nieludzką łaską zmysłowych kapłanów, tylko za wstawiennictwem Niepokalanej w Jezusie Chrystusie dalej pełnić wolę Jego dla dobra Kościoła Jego, który bez przerwy jest raniony i nękanym. **W wielkich Dzielach Bożych nic nie dzieje się bez przyczyny** i ta bierność, a nawet oporność ze strony Watykanu była bardzo owocna dla mnie, bo za przyczyną Ducha Świętego stałam się bardziej aktywna dla Nieba robiąc wszystko, aby doprowadzić w Kongregacji Nauki Wiary do otwarcia przewodu badawczego nadprzyrodzonej misji mej. Dzięki błogosławionej watykańskiej ciszy zakończyłam Dzieło Boże i to do każdej litery Słowa Bożego, na rozkaz też Ukochanego założyłam duchową stronę internetową, ponadto zaczęłam w Chrystusie umieszczać komentarze na serwisach internetowych czyli powoli cała ludzkość dowiaduje się o tak nieprawdopodobnym Dziele Wszchemogącego, które odwiecznie było zaprogramowane na duszę mą. Przyjdzie moment, że moja nadprzyrodzona misja będzie poważnie traktowana przez kompetentne duchowieństwo i Prefekt Kongregacji Nauki Wiary **Abp. Luis Francisco Ladaria Ferrer** zacznie poważnie też traktować swoją powinność, której jak do tej pory jest mu brak, co widać to bardzo dobrze na moim przykładzie.

Spraw Bożych przed ludźmi nie obnosi się, co może poświadczyć to każda dusza rozkochana w Panu naszym, także z wielką pokorą, drogą krzyżową należy zawsze podążać za Ukochanym oddając wszystkie sprawy Jemu, jako Jedyjnemu, Wiecznemu i Niezmiennemu Panu naszemu, bo wszystkie ofiary połączone z zasługami Jego zbliżają nas do ostatecznego celu. Skoro od tak wielu lat miłośnie “bombardowałam” duchowieństwo swoimi duchowymi książkami i listami, które pogwałciło podstawowe prawa nie tylko ludzkie, ale i Boskie, to przecież byłam zmuszona odsłonić się na arenie całego świata z duchowym Dziełem Kapłana Niebieskiego, które z wielką miłością prowadzę w Nim, który tak obficie obdarowuje duszę mą łaskami Swymi, że w mistycznych nocach ona tak często unosi się w Nim ponad czas i przestrzeń i przebywa w niepojętych Otchłaniach Jego. Do samej śmierci mej językiem misterium objawionym w Piśmie Świętym będę walczyła o sprawy Boże tym bardziej, że uwielbiam w Chrystusie pisać, co przecież widać to po

moich duchowych pismach. Na tym zdemoralizowanym świecie wiele zagubionych owiec nie dostało łaski uwierzenia w Boga i te moje mistyczne książki, które bronią godność człowieka pozwolą wejść w cywilizację prawdy, życia i miłości, i wiele też dusz uwierzy w niepojętego Boga.

W nadprzyrodzonej misji mej uczyniłam całkowity dar z siebie dla Dzieła Boskiego Odkupiciela, także stałam się jak najwiarygodniejszym świadkiem Jego, aby jako szafarka tajemnic Jego móc w znaku miłości Jego z pokorą i odwagą w tryumfie paschalnej radości przekazać niewyczerpane zamysły Jego względem całej zniewolonej ludzkości. W Panu naszym nie ma żadnych niepewności, lęków, jedynie tylko miłość i wolność Jego, także inspirującą mocą Jego w głębokiej komunii z Nim poprzez misję swą objawiam niewielki rąbek rzeczywistości Jego, która rozpoczyna się już w twierdzach naszych dusz.

Umarłam, aby przynieść owoc Boży, dlatego też włączam się w życie Boga, w którym jestem bardzo czujna wobec odgłosów Bożych, aby moja praca, jak i czyny miały wymiar Boski, także z jak największą pokorą zanurzam się coraz bardziej w noc Boga, aby trwać w miłości Boskiego Oblubieńca i godnie reprezentować Go. Całą swoją misję przekazuję w oparciu o Pismo Święte poprzez apostolskie głoszenie słowa (1 Kor 2, 7), i dzięki wewnętrznemu światłu poznaję zamiary woli Bożej, także idę pod natchnieniami Ducha Świętego do celu czyli nieprzerwanie wypełniam odwieczny testament Chrystusa zgodnie z wolą Jego. W moim odwiecznym powołaniu wiąże się z Eucharystią czyli z Chrystusem wśród nas, także moja praca stała się współpracą, dzięki posłuszeństwu woli Bożej objawionej i urzeczywistnionej przez Chrystusa w Duchu Świętym (ks. Wacław Świerzawski).

✚ Wszechmocny opatrzył duszę mą miłościwym balsamem miłosierdzia Swego, aby mogła ona odrobinę przelać miłości Jego na grzeszne serca i dusze, na drogach których nie ma mowy absolutnie o żadnej sprawiedliwości, bo przecież u nich jest ogrom afer i najprzeróżniejszej przestępczości i nie ma też miejsca na Zbawiciela, który jest źródłem życia dla wszystkich, także nie są oni członkami życia duchowego, które znajduje się w strefie sacrum. **Kapłan Niebieski** odwiecznie powołał duszę mą do tak wielkich spraw Swych, abym w mistycznych książkach głosiła o niebiańskiej sprawiedliwości i miłości Jego, która jest jedyną upojną wiecznością, dlatego też w ciemnej nocy niewiedzy realizując Dzieło Stwórcy niewyraźalnie dziękuję Mu za tak niepojęcie przesłodkie powołanie, które pozwala mi przybywać tylko z Nim.

Jako dziecko światłości Boskiego Nauczyciela (J 12, 36) **mam nad wyraz silną moc Bożą w realizowaniu swojego odwiecznego powołania**, i mam otworzone oczy i serce na światło Ducha Świętego, i czerpię światło i siłę z wiary, co wszystko to w sposób wymowny łączy mnie z Umiłowanym, który jest pełen łaski i prawdy (J 1,14), i który kieruje nie tylko historią życia mego, ale i dziejami całej ludzkości, co wiemy na ten temat bardzo dobrze z Pisma Świętego. Skoro Duch Święty dał mi dar żywej wiary, to z pomocą Gwiazdy Ewangelizacji Maryi czerpię obfite łaski ze źródła żywej wody Ewangelii, dzięki

której dusza ma promieniując radością Umiłowanego coraz bardziej przebóstwia się w Niego, i dlatego też promieniuje niepojętą światłością Jego, która rozświeca jej ciemne noce ducha.

✚ Stolica Apostolska na czele z Kongregacją Nauki Wiary wraz z całym Polskim Episkopatem 14 lat milczeli w sprawie duchowego Dzieła Bożego, w które nigdy nie wnikali, dlatego też absolutnie nie znają się na nim, w związku z czym bez zapoznania się z nim n i c h n i e m y ś l ą, że mają ostatnie słowo do wydawania swoich zmysłowych oświadczeń na arenie całego świata w oparciu o swój ograniczony umysł bez przebadania nadprzyrodzonej misji mej. Niech wszyscy duchowni przyjmą do wiadomości swej, że nigdy nie poddam się w Chrystusie i to tylko dlatego, że zostałam powołana do tak trudnej, a zarazem upojnej misji, którą bronię poprzez duchowe pisanie swe na Chwałę Królestwa Niebieskiego, dzięki czemu a d o r u j ę duchowy pokarm Chrystusowy, który znajduje się w Najświętszym Sakramencie, a poza tym wszystko to, co czynię każdego dnia, to dla umiłowanego Zbawiciela i mimo, że to są drobne rzeczy, ale w oczach Stwórcy mają one wartość jak największą, bo jeżeli wszystko będziemy wykonywać w Bogu ochotnie, to wszystko to będzie policzone duszy naszej w Niebie.

Zanurzona w Oceanie Miłości Ojca Przedwiecznego w pełnej jedności z Nim, przez Syna w Duchu Świętym w niegasnącym świetle Niebios powoli wydaję owoc zbawienia Chrystusowego pod postacią Dzieła Jego, które z wielkim natężeniem prowadzę prawie całe życie swe, które w pełni czasów i tak będzie przebadane, o czym wcześniej już wspomniałam, a do końca swoich dni (* pewnie już długo nie pożyję) na polecenie Trójjedynego Boga będę umieszczała swoje komentarze głównie na profilu **@EpiskopatNews**, który jako jedyny na całym Twitterze najlepiej mi odpowiada i tutaj jest sporo rzetelnych wiadomości z Kościoła Pana naszego, a na drugim miejscu to na profilu **@Pontifex_pl**, na którym jest przeważnie jedna wiadomość na dobę, albo jej i nie ma. Będę stałą komentatorką na **@EpiskopatNews** (chyba że dostanę bana), bo wybrałam go sobie w Boskim Oblubieńcu, z którym jako jedynym czuję się komfortowo tym bardziej, że On zamieszkuje duszę mą i nigdy nie okłamie mnie, i nie będzie też nic kręcił, więc nikt nie jest mi potrzebny.

☛ Na zakończenie tej duchowej publikacji podsumuję, że d u c h o w e D z i e ł o B o ż e wykonuję wspólnie i nierozdzielnie za wstawiennictwem Najświętszej Maryi Panny w Trójjednym Bogu, także zawsze wiem co mam czynić czy też pisać, aby wypełniły się odwieczne wyroki Boże we mnie. Ożywiona Duchem Świętym mocą Jego wszystko wykonuję na Chwałę Niebios, także każdego dnia jestem odnawiana i uświęcana, abym w łaskach mądrości Stwórcy głosiła moją nadprzyrodzoną misję, która ma przetrwać na wszystkie pokolenia. W moim odwiecznym posłaniu wszystko rodziło się w bólach miłości, w której rodzi się prawdziwa i czysta miłość do Boga, i w sumie wysiłek jest niewielki, ale poprzez oświecenia duchowe (łaski i światło Boże), które są niezbędne do osiągnięcia wypełnienia woli Bożej zbliżam się powoli prawie bez wysiłku do wielmożności Królestwa Niebieskiego, gdzie panuje nieskończona mądrość Boża.

Szczęść Boże !
Anna Aniela Flak